

# O NABOŻEŃSTWIE CHRZEŚCIJAŃSKIM

Herbert M. Carson

---

## 07. CHRZEST

### Widzialne Słowo

Jezus Chrystus nie tylko dał swoim uczniom przesłanie, które mieli ogłaszać, ale ustanowił także dla nich dwa widzialne obrządki, które miały być kontynuowane w życiu Kościoła. Charakterystyczne w nauczycielskiej służbie naszego Pana było to, że posługiwał się zwykłymi ludźmi lub wydarzeniami, aby naświetlić prawdę duchową. Wskazywał więc na człowieka siejącego nasienie, rybaka wyciągającego swoje sieci na brzeg, budowlę, winnicę. Logiczną rzeczą w Jego ogólnym wzorcu nauczania było to, że posłużył się zwykłymi ludzkimi czynnościami – braniem kąpieli i jedzeniem posiłku – aby zobrazować zewnętrzne oznaki błogosławieństw Ewangelii. Mycie naszych ciał, aby usunąć brud i odżywianie naszych ciał pokarmem i pić – to podstawowe czynności należące do normalnego życia. Tu właśnie jest podstawa dwu znaków, które mówią o naszym oczyszczeniu od grzechu i wzmocnieniu do służby Bożej.

Kościół rzymskokatolicki rozszerzył tę listę i uważa, że jest siedem sakramentów. Natomiast 39 artykułów Kościoła anglikańskiego słusznie odrzuca ten pogląd. Niektóre z nich, jak sakrament pokuty albo ostatnie namaszczenie, są wynikiem zanieczyszczenia nauki apostoelskiej. Inne, jak małżeństwo czy ordynacja są zgodne z Pismem Świętym, „ale jednak” komentarz do Artykułu 25 stanowi, że „nie mają one charakteru sakramentów takich jak Chrzest i Wieczerza Pańska, ponieważ nie są one żadnym widzialnym znakiem albo ceremonią ustanowioną przez Chrystusa”. Podstawą do dwu ewangelicznych „sakramentów” jest fakt, że Jezus sam ustanowił je i słowem, a działaniem wyszczególnił te elementy, jakie powinny być stosowane, a mianowicie – woda, chleb i wino, a także słowa, jakie powinny im towarzyszyć.

Te obrzędy są jednak nie tylko zwykłymi pustymi ceremoniami. Są one istotne i wskazują na błogosławieństwa Ewangelii. Krótki Katechizm sumuje ich znaczenie w sposób zwięzły: „Sakrament jest świętym obrzędem ustanowionym przez Chrystusa, w którym poprzez dostrzegalne znaki Chrystus i dobrodziejstwa nowego przymierza są reprezentowane, zapieczętowane i przystosowane dla wierzących”.

Instytucja obydwu obrządków pojawiła się w odpowiednim momencie. Wieczerza Pańska została ustanowiona owej nocy, gdy Jezus został zdradzony i w ten sposób łączyła się z Jego śmiercią. Nakaz dotyczący Chrztu był częścią Jego ostatniego polecenia skierowanego do uczniów, w którym ewangelizacja, chrzest i nauczanie są ściśle ze sobą związane. Uczniowie jasno zrozumieli polecenie, jakie otrzymali, bowiem całkowite potwierdzenie tego znajdujemy w Dziejach Apostoelskich 2, gdzie spotykamy sprawozdanie o pierwszym wielkim kazaniu. Ewangeliczne zwiastowanie

proceeds to the search for information from the side of convinced listeners, the command to baptize, to the submission, and proceeds to the teaching of the baptized to the newly converted regarding "the breaking of bread". In this way no gap was created between the Word and the rite, both joined together in a full proclamation and answer from the people.

It is possible to reduce both Baptism and the Eucharist to ordinary symbols or distinguishing signs of Christian faith. They are, however, something more than just external signs of belonging to the Church of Christ.

The truth is, however, that through Baptism a person declares his faith in Christ, and through participation in the Eucharist he confirms his fellowship with God and with fellow believers. Denial of the meaning of this faith declaration would be equivalent to the beginning of a journey in the opposite direction of the Holy Spirit. The question arises, however, whether this external declaration of faith is essential, or whether it is just one of the many elements of the rites? Briefly put, are they acts of worship, in which I speak to God or rather in which God speaks to me, and I answer to that? Or do I take the initiative in giving myself to God, or rather – simply – I am that, which answers to the manifestation of God's grace? In reality we ask the fundamental question: is salvation done only through grace? The answer of the Holy Scripture is unequivocal – YES.

An alien perspective, which makes the declaration of faith a person's primary concern, flows even from a deeper source of error. He is placed on a false premise, the production of human pride, which makes a person rather than God the highest point of interest. So man speculates and formulates his religious theories, moving towards the unknown God.

Man fights for the understanding of himself and for the subjugation of his moral imperfections, and God joins with him in this conflict. Man moves in the direction of knowing God and invents the means of worship, which go against his own needs. As a result of this, the God of the Holy Scripture becomes an all-powerful God, reduced to a hazy image, a product of human thought, a creation of religious imagination, a deity created in the image of man, according to his image. Instead of the sovereign God, who initiates and continues the work of salvation, there appears some artificial deity, which waits with hope for man, to be able to help him with his needs. Such a view of the way of salvation cannot be expressed in such a clear way. In essence it can be rejected, at least in theory. However, often it is found even at the very base and exerts influence even on the thinking of Christians. The old heresy of Pelagius, which in essence made man his own savior, can still be revived in a pseudo-pelagian form. But the result is the same. Human pride does not give up the domination of human sinful hearts.

The Bible, for contrast, does not begin with man, but with God. Both in creation, in providence or redemption, God is the initiator, controller and respondent. And the basic premise of the Holy Scripture leads to the fact, that there is one true and living God, who is independent of man.

Ten Bóg nie jest istotą milczącą, ale mówi. Objawił się w historii poprzez swoje wielkie czyny. Nie dał ludziom prawa dowolnej interpretacji tych czynów; bowiem prorocy i apostołowie przez swoje świadectwa dodali do tych czynów Jego własne wyjaśnienia dotyczące ich ważności. Ten proces objawienia osiągnął swój punkt kulminacyjny we Wcieleniu Jezusa; bowiem Jezus Chrystus, Syn Boży, sam jest Słowem, ostatecznym i pełnym wyrażeniem Wszechmogącego Boga. Zadaniem człowieka nie jest ujemne wpływanie na ostateczne wyniki, a następnie próbowanie i wyrażanie tych myśli w jakiejś formie czci, ale raczej słuchanie tego, co Bóg ma do powiedzenia i poddanie się przewodnictwu Ducha Świętego, który sam jest w stanie oświecić ludzi, aby rozumieli Słowo Boże.

Reformacja szesnastego wieku była takim radykalnym ruchem, ponieważ zrewolucjonizowała chrześcijańskie myślenie przez skierowanie reformatorów od ich myślenia skoncentrowanego na człowieku do myślenia zorientowanego na Boga. Ich wielkim celem stało się słuchanie głosu Boga – Suwerena, którego słowa usłyszeli z Biblii, gdy Duch Święty skierował przesłanie w niej zawarte do ich serc i umysłów. Wpływało to na ich poglądy na sprawę zwiastowania jako pierwszorzędnego środka łaski, gdyż w nim zawarte jest łaskawe proklamowanie Słowa Bożego. Wpływało to także na ich poglądy dotyczące Chrztu i Wieczery Pańskiej. Nie upatrywano w nich dłużej – przede wszystkim – działań ze strony człowieka, ale przede wszystkim jako deklaracji ze strony Boga.

Wypowiedź podsumowująca ich przekonanie przedstawia obrzędy Ewangelii jako „widzialne Słowa”. Opisowy tytuł został zaczerpnięty od Augustyna, wielkiego teologa piątego wieku i bardzo trafnie przedstawia ich charakter i cel. Podczas zwiastowania Słowa staje się ono słowem słyszalnym i zgromadzenie słucha. Gdy ma miejsce Chrzest lub Wieczera Pańska to samo Słowo jest zwiastowane przy pomocy środków wizualnych. Są to dane przez Boga pomoce wizualne, aby jeszcze bardziej przekonać do poselstwa głoszonego z kazalnicy. Cranmer właściwie to przedstawia w swojej książce „Treatise on the Lord’s Supper”: „Nasz Zbawiciel Chrystus (...) ustanowił jeden widzialny sakrament o duchowym odrodzeniu w wodzie i inny widzialny sakrament o duchowym odżywianiu w chlebie i winie, w tym celu, aby człowiek w takim stopniu, jak to jest możliwe, mógł widzieć Chrystusa swoimi oczyma, odczuwać Jego zapach swoim nosem, skosztować Go swoimi ustami, iść z Nim po omacku w parze, i odczuwać Go wszystkimi swoimi zmysłami. Jak bowiem Słowo Boże zwiastowane wkłada niejako Chrystusa do naszych uszu, tak podobnie te elementy – woda, chleb i wino – połączone ze Słowem Bożym, w sposób sakramentalny wkładają Chrystusa do naszych oczu, ust, rąk i wszystkich naszych zmysłów” (Cranmer: Selected Writings, Ed. C.S. Meyers, S.P.C.K. London, 1961, s.56).

Gdy „widzialne słowo” jest zwiastowane, Chrystus spotyka się z ludźmi i mówi do nich. Z jednego punktu widzenia słowa są mówione ludzkimi ustami, a słyszane ludzkimi uszami właśnie wtedy, gdy następuje ich werbalne następstwo. Ale w czasie zwiastowania ma miejsce coś więcej niż ludzkie mówienie i inteligentne chwytywanie słuchem tego, co zostało wypowiedziane. W sposób trudny do określenia Chrystus odprowadza zwiastowane słowo do serca słuchacza. Człowiek może przypomnieć sobie kazanie w czysto ludzkich słowach, gdy wspomina nazwisko kaznodziei, którego słuchał. Ale może on także przywołać je na pamięć, jako żywe

duchowe spotkanie z Bogiem i mówi wtedy: „Chrystus przemawiał do mnie”. Może także powiedzieć: „Chrystus przyszedł do mnie z mocą”. Obydwie wypowiedzi są prawdziwe, bowiem Pan towarzyszy swemu Słowu i posługuje się nim jako kluczem do otwarcia naszych serc.

To oznacza, oczywiście, odpowiedź ze strony słuchacza. On nie tylko słucha głoszonego Słowa, ale przystosowuje swój umysł do zrozumienia go. Oszacowuje je w świetle Pisma Świętego, tak jak Berejczycy poddawali próbie zwiastowanie apostoła Pawła – na podstawie Starego Testamentu. Przez łaskę Bożą człowiek przyjmuje je jako Słowo Boże do swej duszy i w pokornym posłuszeństwie przystosowuje je do własnego życia. Zatem wysłuchanie kazania nie jest zwykłym ćwiczeniem się w koncentrowaniu umysłu. Jest to doświadczenie duchowego zaangażowania i cichej współpracy z głosicielem, aby wypowiedziane z kazalnicy słowo mogło stać się dla chłonnego serca Słowem Pańskim.

W ten sam sposób „słowo widzialne” jest zwiastowaniem Ewangelii. Nie mówi ono czegoś innego niż „słowo słyszalne”. Nie ma ono jakiegoś specjalnego przesłania. Dobra wizualna pomoc na spotkaniu z dziećmi nie dodaje nowego elementu do przekazania; jeśli tak jest, to zła jest pomoc wizualna albo wadliwie zastosowana. Dobra pomoc wizualna raczej poprzez odwołanie się do wzroku wzmacnia to, co zostało powiedziane do uszu. Tak więc Słowo przedstawione w sposób widzialny w Chrzcie i Wieczerzy Pańskiej jest tym samym Słowem, jakie jest głoszone z kazalnicy. Zostały zastosowane inne środki wyrazu, ale istotna treść przesłania pozostaje ta sama – skoro w obydwu przypadkach głoszony jest ten sam Chrystus. W obu też przypadkach odpowiedź słuchaczy jest taka sama – Słowo jest przyjmowane wiarą.

W obydwu przypadkach skuteczność działania jest uzależniona od aktywności Ducha Świętego. Podczas głoszenia Słowa celem mówcy powinno być to, aby w jego usługiwaniu „objawiały się Duch i moc” (1 Kor 2,4), a jednocześnie jego modlitwą będzie oczekiwanie, aby Duch Boży znajdował się w działaniu i wśród tych, którzy słuchają. To właśnie poprzez aktywne oddziaływanie Ducha Świętego na kazanodzieję i zgromadzenie – głoszenie o łasce Bożej rodzi odpowiedź wiary. Duch otwiera umysł, aby mógł uchwycić znaczenie Ewangelii, bada sumienie, aby je uczulić na dzieło usilnego przekonywania, pobudza serce, by odczuwało ohydę grzechu w konfrontacji ze świętością Boga i porusza wolę tak, aby skruszony grzesznik skierował się ku skwapliwemu korzystaniu z oferowanego mu miłosierdzia.

Skoro widzialne Słowo jest zwiastowaniem tej samej Ewangelii, działanie Ducha Świętego jest przy tym w równym stopniu nieodzowne. Pismo Święte nie uwzględnia rzymskokatolickiego poglądu odnośnie do sakramentów, gdzie ma miejsce odpowiednia oprawa, zakładająca właściwą formę i materialne elementy, co razem prowadzić ma do udzielenia błogosławieństwa. To, co jest naprawdę potrzebne, to towarzyszące temu dzieło Ducha Świętego, który z życiodajną mocą przedstawia Chrystusa uczestnikowi obrzędu i gwarantuje dar wiary konieczny do przyjęcia Słowa.

Życie chrześcijanina rozpoczyna się od nadnaturalnego działania łaski. Narodzenie na nowo jest cudem dokonanym przez moc Ducha Świętego, a bez tego duchowego narodzenia na nowo nie ma chrześcijańskiego doświadczenia. Oto dlaczego Jezus

przedłożył Nikodemowi na początku konieczność narodzenia się nowo. Z tego działania Ducha Świętego rodzi się wiara. „*Nikt nie może powiedzieć: Jezus jest Panem, (...) tylko w Duchu Świętym*” (1 Kor 12,3). Wiara jest pierwszym okrzykiem nowo narodzonego dziecka Bożego, skierowanym z ufnością do łaskawego Zbawiciela.

### **Słowo zapewnienia**

Wezwanie Ewangelii nie jest przeznaczone dla wiary chwiejnej, w której zaufanie i wątpliwości nawzajem przepychają się, aby zająć eksponowaną pozycję w duszy. Celem jest raczej należycie ugruntowana wiara, która ściśle wiąże się z pewnością. Tak więc Jan w swoim Pierwszym Liście określa cel napisania tego przesłania do wierzących: „*To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny*” (1 J 5,13). Istnieje także fałszywa pewność oparta na zwykłym zewnętrznym wyznaniu – i Jan odrzuca to jako grzeszną zarozumiałość. Alternatywą w stosunku do tego nie jest jednak ciągły stan niepewności, w którym następuje niełatwe balansowanie między nadzieją i desperacją. Jest to raczej głębokie i trwałe przekonanie, że ogromna zmiana nie była częścią pobożnego życzenia religijnego, ale prawdziwym zbawczym dziełem Chrystusa.

To Duch Święty wlewa tę wewnętrzną pewność. Jest On Duchem synostwa, który „*poświadcza duchowi naszemu, że jesteśmy dziećmi Bożymi*” (Rz 8,16). On jest tym potężnym Świadkiem, który nadaje ważność naszemu jękiwemu wyznaniu wiary i odpowiada zarówno na wątpliwości naszych własnych serc jak i na oskarżenia szatana pewnym słowem Bożej akceptacji. Duch daje tę wewnętrzną pewność przez poświadczenie bezpośrednio naszemu duchowi, ale On także korzysta z pośrednictwa Słowa Bożego. To właśnie posługiwanie się przez Niego Pismem Świętym podnosi nas z nizin samoprzekonywania się. Nie znaczy to, że próbujemy umysłem naszym przywłaszczyć sobie obietnice z Biblii i przystosować je do siebie samych,. Sprawa ma się jednak tak, że Duch Święty wskazuje na te obietnice i zapewnia nas, że możemy rościć sobie prawo do ich skuteczności w naszym życiu.

W służbie spełnianej na rzecz nowo narodzonego chrześcijanina możemy dostrzec, jaką rolę odgrywa Chrzest. Łączy się on w Nowym Testamencie z początkiem chrześcijańskiego życia, podczas gdy Wieczerza Pańska łączy się z dalszym rozwojem doświadczenia chrześcijańskiego człowieka wierzącego. Dostrzec to można w tym, że Chrzest jest obrządkiem jednorazowym, podczas gdy Wieczerza Pańska powtarza się wielokrotnie w ciągu naszego życia. A zatem praktyka stosowana w Dziejach Apostolskich przedstawia chrzest konwertytów zaraz po ich wyznaniu wiary; miało to miejsce nawet obok drogi na pustyni, zdarzyło się nawet o północy; a więc stawia bardzo blisko siebie nawrócenie człowieka i jego chrzest. W ten sposób wstępne słowo, jakie Duch kieruje do odrodzonej duszy przemawia do niej i jako takie staje się przede wszystkim pewnością przyjęcia.

Jest to uwydatnione w wypowiedziach apostoła Pawła odnośnie do Chrztu w Liście do Rzymian (rozd. 6) i do Kolosan (rozd. 2), gdzie w sposób widoczny zewnętrznie określa on wewnętrzne duchowe doświadczenie śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania z Chrystusem. Wypowiedź na temat Chrztu podana jest w tak

uderzający i żywy sposób, że czasem w Nowym Testamencie prawie zanika różnica między zewnętrznym znakiem, a wewnętrznym doświadczeniem, jakie Chrzest wyraża. W rezultacie tego wyrażenia ściśle pasujące do wewnętrznego doświadczenia, zostają zastosowane do zewnętrznego znaku. Jest to widoczne w wypowiedzi apostoła Piotra, gdzie proklamacja zbawienia jest tak mocno zaakcentowana w obrządku, że pisze on: „Chrzest (...) teraz i was zbawia” (1 P 3,21). Ponieważ niektórzy ludzie mogliby błędnie interpretować tę wypowiedź, nauczając o niemal magicznej sile znajdującej się w wodzie, apostoł natychmiast dodaje istotne stwierdzenie: „Ona [woda] jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie...”. Jest to ta duchowa rzeczywistość, którą zawsze należy brać pod uwagę, ale tak jest przekonujący symbolizm Chrztu, że Piotr z łatwością przenosi się od sprawy o doniosłym znaczeniu, od zewnętrznego symbolu do wewnętrznej rzeczywistości.

W ten sam sposób apostoł Paweł potraktował to zagadnienie. Duchowa rzeczywistość w odczuciu Listu do Rzymian (rozdz. 6) jest naszym utożsamieniem się z Chrystusem. Była ona wieczną rzeczywistością w zbawczym zamiarze Boga. Znajdowała się w sercu dzieła Chrystusa na krzyżu, kiedy umierał w miejsce grzeszników, także symbolicznie byliśmy z nim na Golgocie. Staje się to eksperymentalnie prawdziwe dla nas w naszym odrodzeniu. Chrześcijanin urodził się „w Adamie”, ale przez narodzenie na nowo jest „w Chrystusie”. Człowiekiem stał się w Adamie, ale umarł i został pogrzebany. Nowym człowiekiem jest „w Chrystusie”, z którym powstał do „nowości życia”. Będąc zjednoczony z Chrystusem w Jego śmierci i pogrzebie nowo narodzony człowiek jest także z Nim zjednoczony w zmartwychwstaniu. Chrzest, z całą swoją szeroką wyobraźnią pogrzebu i powstania z martwych, uwydatnia tę prawdę.

Ten sam temat występuje w liście do Kolosan (rozdz. 2). W obliczu fałszywej nauki, jaka pojawiła się w zborze w Kolosach, apostoł Paweł kładzie nacisk na udoskonalenie dzieła Bożego w sercu wierzącego. Nie ma konieczności pojawiania się anielskich pośredników, Chrystus bowiem jest wystarczająco doskonałym Pośrednikiem. Nie ma żadnej potrzeby uprawiania ascezy, aby osiągnąć doskonałość życia, bowiem w nowym stworzeniu Bóg sam dał już duchowe życie. Paweł posługuje się tu analogią obrzezania. W Starym Testamencie obrządek obcięcia części męskiego przyrodzenia symbolizował potrzebę radykalnej duchowej operacji chirurgicznej zastosowanej do ludzkiej natury. Stawało się to zewnętrznym znakiem odrodzenia. Jest to tego rodzaju wewnętrzne znaczenie obrzezania, które idzie dalej, bowiem nie jest to obrzezanie „dokonane ręką ludzką”. Rzeczywistość, na którą Stary Testament proroczo wskazywał, jest teraz pełniejsza. Nie jest to zwykłe obcięcie części ciała, ale wyrzucenie się z „grzesznego ciała ziemskiego”.

W tym kontekście rozpoczyna Paweł temat Chrztu wyjaśniając i ilustrując punkt, od którego zaczął. Tak więc – pisze – my, którzy doświadczyliśmy obrzezania bez udziału rąk, tej wewnętrznej odnowy Duchem Świętym, „zostaliśmy z nim pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliśmy wspólnie wzbudzeni”. Narodzenie na nowo obejmuje śmierć dla grzechu i zrodzenie na nowo dla sprawiedliwości. Stary człowiek został ukrzyżowany, a powstał nowy. Jest to ten duchowy pogrzeb i zmartwychwstanie, jakie „obrazowo” zostały przedstawione w zanurzeniu i powstaniu z wody tego człowieka, który został ochrzczony.

Skoro wierzący, który został ochrzczony, już doświadczył cudu narodzenia na nowo, jasne jest, że Chrzest sam jako taki nie jest środkiem, przez który skuteczne staje się to narodzenie na nowo. Odrodzenie poprzez Chrzest jest całkowicie wykluczone. Chrzest jest na pewno instrumentem, przez który Bóg ogłasza narodzenie na nowo, ale nie jest to jakiś sakramentalny kanał, przez który przepływa łaska. Udzielenie Chrztu ściśle utożsamia się z odrodzeniem, ale sam fakt, że następuje on po nowo narodzeniu – a nie poprzedza go – wskazuje na to, że nie jest to słowo mówione do poszukiwacza, ale raczej do kogoś, kto w Chrystusie znalazł odpowiedź na swoje problemy. Innymi słowy jest to – przede wszystkim – słowo pewności dla chrześcijanina, że naprawdę stał się nowym człowiekiem w Chrystusie. Jest to tak, jak gdyby Pan odzywał się do niego osobiście podczas chrztu: „Jesteś moim dzieckiem, narodzonym z mego Ducha. Umarłeś dla starego życia i powstałeś do nowego. Teraz, gdy twoje ciało zostało pogrzebane i powstało z wody, zapewniam ci moim autorytetem urzeczywistnienie tego, co dla ciebie uczyniłem”.

### **Słowo wyzwania**

Chrzest jest jednak nie tylko słowem pewności, ale także słowem wyzwania. Paweł w liście do Kolosan przedstawia znaczenie powstania do nowego życia. Oznacza to koniec wszelkiego legalizmu i wejście w chrześcijańską wolność. Oznacza to także nagły i nieustanny apel o codzienną świętość życia. „*A tak jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym co w górze myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu*” (Kol 3,1-3).

Oznacza to rozumne objęcie swojego życia bezwzględną dyscypliną. „*Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożyteczność i chciwość, która jest bałwochwalstwem*” (3,5). Świętością nie jest negatywny stosunek do nieprawości, ale jest nią na pewno pozytywna i praktyczna pobożność: „*Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość*” (3,12).

A więc chrzest – to nie tylko słowo zachęcające do zaufania, ale także jest to potężny apel ze strony Boga do świętego życia! Pewność ta nie jest usprawiedliwieniem dla niedbaństwa i niezdiscyplinowanego życia. Taki człowiek, który uzyskane na podstawie Chrztu Wiary wyznanie czyni wstępem do samolubnego życia, powinien spotkać się z ostrą naganą apostoła Pawła z listu do Rzymian (6,2), gdzie odrzuca on ze zgrozą pogląd, iż możemy nadal kontynuować w sposób niefrasobliwy nasze grzeszne życie. Nowe narodzenie, wyznanie wiary w Chrystusa, przyjęcie deklaracji słownej podczas Chrztu – oznacza rozstanie z pychą, niepobożnością i niesprawiedliwością. Nie może być nic większego od osobistego zaangażowania się w życie godne wysokiego powołania, do którego wezwała nas łaska Boża.

Jest jeszcze coś, co uderza w zwiastowaniu Słowa. Jakkolwiek Chrzest jest osobistym i indywidualnym doświadczeniem, nie jest nigdy czymś wyizolowanym. Nie jest to – po prostu – dialog między Bogiem, a tym, który się chrzci; inni bowiem także są zaangażowani. Akt chrztu włącza nas do wspólnoty ludu Bożego! „Bo też w

jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało” (1 Kor 12,13). Nasze duchowe narodzenie na nowo nie było tylko osobistą odnową, ale dało nam członkostwo w rodzinie narodzonych na nowo. Jest to właśnie wejście we wspólnotę z Bożego wyboru, co zostaje usankcjonowane przez Chrzest. Paweł ma to samo na myśli pisząc do Galatów: *„Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie”* (Ga 3,27.28). Chrzest jest stałą naganą dla „apartheidu”, trzymania się na uboczu i snobizmu. Jest to raczej ciepłe zaproszenie do zaangażowanego życia na terenie zboru Bożego.

W tym wszystkim, co zostało dotąd powiedziane, nie ma żadnej intencji w kierunku dewaluowania znaczenia Chrztu jako otwartego wyznania wiary. Dla pierwszych chrześcijan Chrzest to właśnie oznaczał. Poprzez swój Chrzest oni nie tylko utożsamiali się otwarcie z chrześcijańską wspólnotą, ale często faktycznie podpisywali na siebie wyrok śmierci – przez takie publiczne zaangażowanie się. W podobny sposób, w wielu krajach opanowanych przez islam, chrzest oznacza zdecydowany i często bardzo kosztowny krok ucznia Jezusa, który się ujawnił. Przyłączenie się do chrześcijan może być tolerowane, a nawet zezwala się na spokojne stronnictwo. Ale Chrzest jest publicznym i niedwuznacznym przyznaniem się, które nie może być zignorowane. Ochrzczony chrześcijanin oświadcza w słowach nie pozostawiających żadnych wątpliwości, że stał się uczniem Jezusa z Nazaretu! Podobnie, jak Szaweł z Tarsu, zwraca uwagę na słowa, które wypowiedział Ananiasz do późniejszego apostoła: *„A czemu zwlekasz? Wstań daj się ochrzcić i obmyj grzechy swoje wezwawszy imienia jego”* (Dz 22,16). Fizyczny koszt w niektórych krajach może nie być tak istotny, ani też krok ten nie jest traktowany w niektórych społecznościach jako akt odstępstwa religijnego. Ale jakkolwiek kraj by to był i jaka by była kultura – Chrzest pozostaje zdecydowanym zaangażowaniem się całym sercem w uczniostwo Chrystusa.

Chrzest z samej swej natury jest wydarzeniem przełomowym. Jasno to wynika z Nowego Testamentu, iż jest to pewien punkt odniesienia, do którego ciągle powraca chrześcijanin. Oto dlaczego apostoł Paweł jest w stanie w sposób tak wyraźny posłużyć się nim jako ilustracją w liście do Rzymian (rozdz. 6). Fragment, jaki tu mamy na myśli, koncentruje się nie wokół Chrztu, ale świętego życia. Jednak apostoł uważa za całkowicie właściwe przypomnieć im ten duchowy punkt zwrotny, stojący na początku ich chrześcijańskiego życia. W obliczu każdej pozornej sugestii, że mogą oni obniżyć swoje duchowe standardy, apostoł przypomina im o Chrzcie.

Poprzez ten obrządek Bóg powołał ich do świętości, a ich poddanie się obrzędowi Chrztu oznaczało radosne przyjęcie tego wezwania. Niezależnie od tego jak długo mogą żyć, to wspomnienie musi pozostać jako Boży apel nawołujący do zgromadzenia się z ludem Bożym. Gdy pojawi się pokusa, aby pójść na kompromis ze światem lub ulec duchowemu lenistwu, wspomnienie o Chrzcie staje się kłującą naganą i pobudza ludzi do odświeżenia pobożności.

Chrzest przemawia w pierwszym rzędzie do tego, kto jest chrzczony, ale przemawia także do zboru, który był obecny przy obrządku. W pionierskiej sytuacji, gdy chrzczony jest pierwszym chrześcijaninem, może się zdarzyć, że obecna będzie tylko



jedna inna osoba wierząca, a mianowicie misjonarz dokonujący Chrztu. Ale niezależnie od tego, ile osób jest obecnych, widzialne Słowo jest kierowane do wszystkich łącznie z duchownym dokonującym Chrztu. Dochodzi ono do nich jako Słowo od Boga. Jest to wyraźne przypomnienie ich własnego Chrztu. Staje się ono słowem penetrującym, gdy ujawnia grzeszne zaniedbanie lub odstępstwo, i nawołuje do opamiętania. Ale jest to także Słowo zapewnienia, nie tylko dla przyjmującego Chrzest, ale dla całej wspólnoty. Bóg, który doprowadził każdego z nich do narodzenia na nowo i który zapewnił o ich przyjęciu poprzez ich własny Chrzest, jest wciąż ich Bogiem.

Słowo, które On wypowiada do brata lub siostry w wodzie jest też wypowiadane do wszystkich. Jest to trwałe Słowo łaski i miłosierdzia. Wymagana odpowiedź powinna być taka sama jak na początku – opamiętanie, wiara i posłuszeństwo. Paweł podsumowuje to słowami skierowanymi do Kolosan: *„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie. Wkorzeni w nim i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie”* (Kol 2,6.7).

---

### **Herbert M. Carson, *Hallelujah! Christian Worship***

#### **Pozostałe części:**

- 08. Chrystus – nasz Baranek Wielkanocny
- 09. Wieczera Pańska
- 10. Goście Chrystusa przy Jego stole
- 11. Amen
- 12. Alleluja